

WYRÓŻNIENIE JURY NAGRODY GŁÓWNEJ
PLANETE DOC REVIEW 2010

SELEKCJA OFICJALNA
MFF BERLINALE 2010

SELEKCJA OFICJALNA
DIAGONALE, GRAZ 2010

SELEKCJA OFICJALNA
VISIONS DU REEL, NYON 2010

SELEKCJA OFICJALNA
HOTOGOS - MFF TORONTO 2010

Film
DAVIDA SIEVEKINGA

DAVID CHCE ODLECIEĆ

David wants to fly

SCENARIUSZ I REŻYSERIA: DAVID SIEVEKING NIEMCY/AUSTRIA/SZWAJCARIA, 2009, 96 MIN
ZDJĘCIA: ADRIAN STABLI PRODUKCJA: MARTIN HEISLER, CARL-LUDWIG RETTINGER
DYSTRYBUICJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

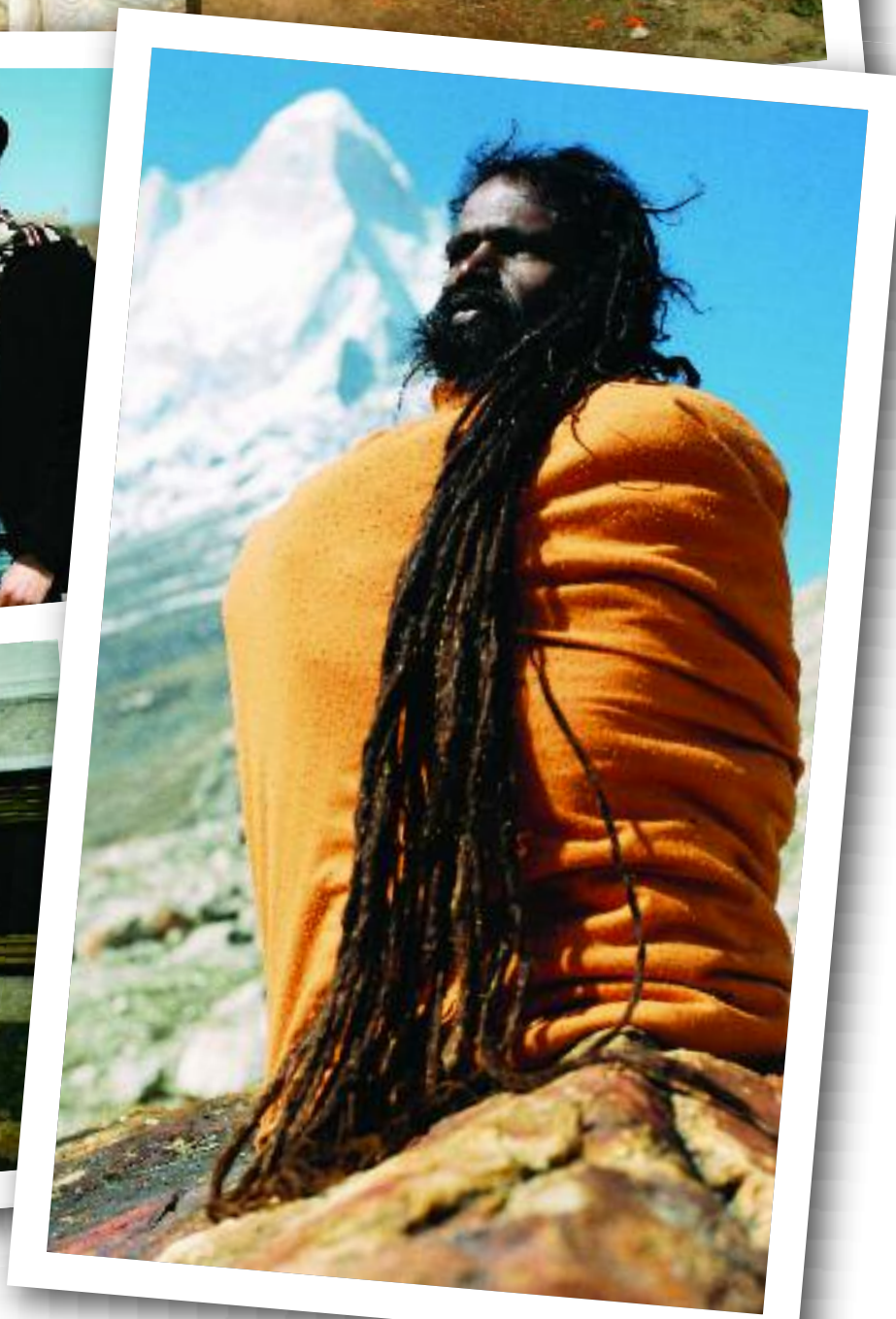
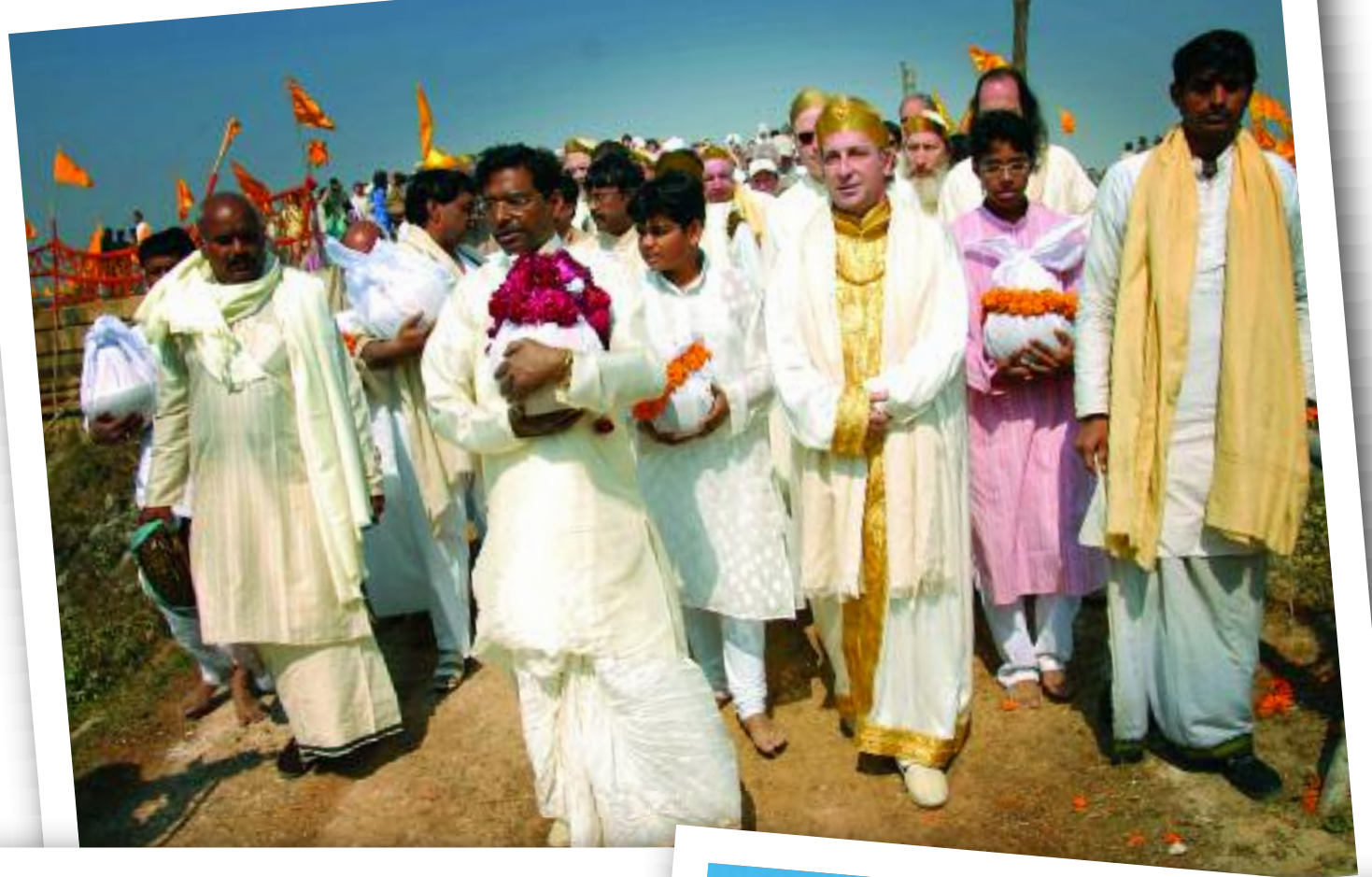
www.againstgravity.pl

TYLKO W KINACH STUDYJNYCH

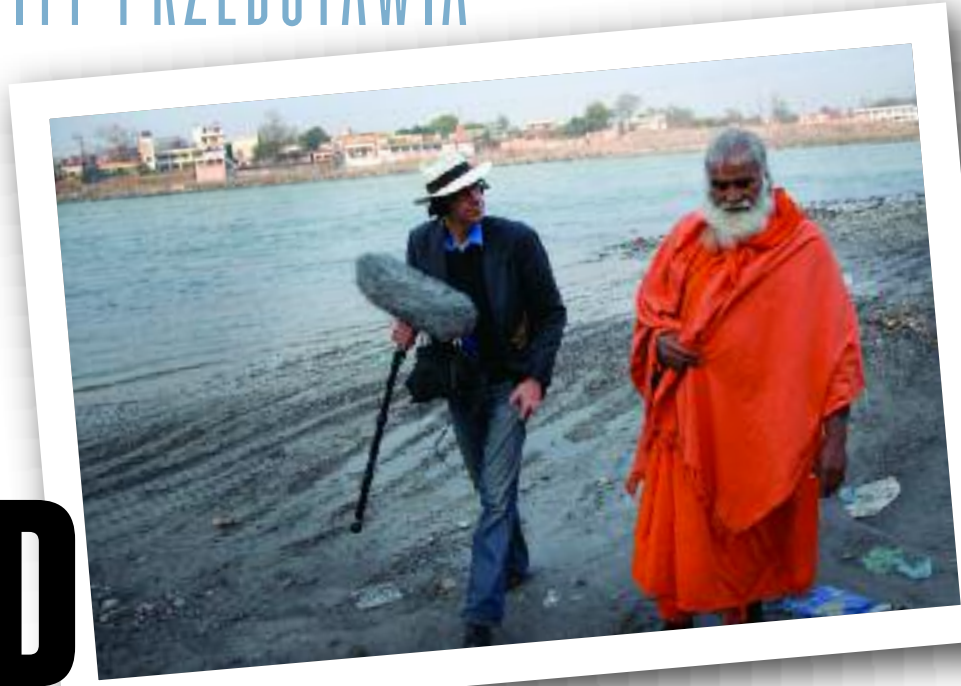


gazeta
WYBORCZA.PL





AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA



DAVID CHCE ODLECIEĆ

David wants to fly

Film **David Sievekinga** Niemcy/Austria/Szwajcaria, 2009, 96 min

scenariusz i reżyseria: **David Sieveking**

zdjęcia: **Adrian Stahl**

produkcja: **Martin Heisler, Carl-Ludwig Rettinger**

wybrane festiwale i nagrody:

2010 - **Planete Doc Review**

- **wyróżnienie jury nagrody głównej MILLENNIUM AWARD;**

MFF Berlinale; Diagonale - Festival of Austrian Film, Graz;

Visions du Réel - Festival International de Cinema, Nyon;

BAFICI - Buenos Aires Festival Internacional de Cine Independente;

Dokfest, Munich; Hotdocs - MFF Toronto;

Filmkunstfest, Mecklenburg-Vorpommern.

Czas projekcji: **96 min**

Dystrybucja w Polsce: **Against Gravity**

Historia:

Młody niemiecki filmowiec – **David** jest zafascynowany **Davidem Lynchem** i postanawia poznać mistrza. Udaje się na jego wykład o medytacji transcendentальной. Lynch jest jej zagorzałym propagatorem. Praktykuje ją od lat, wierząc, że to najlepsza droga do spełnienia, a także istotne źródło artystycznej inspiracji.

David postanawia wniknąć w głąb zjawiska i poznać prawdziwe oblicze medytacji transcendentальной. Aranżuje spotkanie z Lynchem, w wyniku którego przechodzi głęboką przemianę. Zaczyna interesować się życiem duchowym oraz jogą, a w konsekwencji uiszcza dwa tysiące euro wpisowego i w ten sposób rozpoczyna własną przygodę z ruchem medytacji transcendentальной.

Maharishi Mahesh Yogi to hinduski guru, który już za życia stał się legendą. Formuła medytacji transcendentальной jest jego dziełem i sposobem na zdobycie zaufania oraz pieniędzy sławnych i bogatych ludzi. A wśród nich znalazły się najbardziej prominentne osobistości świata, gwiazdy, takie jak: zespół **The Beatles**, **Mia Farrow**, czy **Clint Eastwood**.

Maharishi Mahesh Yogi potrafił skutecznie sterować ludzkimi zachowaniami i przez kilka dziesięcioleci stworzył bogatą i rozbudowaną organizację, liczącą 6 milionów wyznawców. Twierdził, że jego głównym celem jest utrzymanie światowego pokoju, a jedna z jego zagorzałych wiernych i kochanek – obecnie zajmująca się szamanizmem i leczeniem – porównała jego działalność do życia Jezusa.

Wewnątrz sekty zarówno jej guru jak i sama idea ruchu są przyjmowane z bezkrytycznym uznaniem i szacunkiem. David szybko przekonuje się jednak, że jest to tylko obłudny kamuflaż. Organizacja ma bowiem drugi, znacznie mniej idealny, wymiar. Pod względem struktury sekta przypomina nie tyle skromną i uduchowioną komunę wiernych, co prężnie działającą firmę, w której wszystko nastawione jest na zysk. Bogactwo, blichtr i wygoda to podstawa, której podporządkowane jest tu niemal wszystko: począwszy od ekskluzywnej bazy hotelowej, w której zatrzymują się najbogatsi ludzie tego świata, po prominentne osobistości, które sekta wykorzystuje do celów propagatorskich i reklamowych.

Nieoczekiwana śmierć guru staje się dla sekty znaczącym przełomem i uruchamia splot nieoczekiwanych problemów, w tym walkę o sukcesję oraz rozłam wewnątrz samego ruchu. Władze organizacji nie żyją już sobie świadków, w szczególności tych najbardziej niewygodnych, jakim okazuje się filmowa ekipa.

David powoli traci jakiegokolwiek złudzenia. Odwiedza kilka europejskich ośrodków, rozmawia z renegatami, w tym z **Eralem Calanem**, który wyłożył 150 milionów dolarów na budowę w Indiach nieukończonego do tej pory ośrodka, w którym jogini mieli medytować o pokój na świecie. Podąża również do świątyni, w której nauki pobierał Maharishi. A wszystko po to, aby pokazać pozorną szczerą i charytatywność, jaką

szczyści się organizacja, za działaniem której w rzeczywistości kryje się poszukiwanie żywego

Boga za pieniądze, a także obłuda, korupcja, pazerność i finansowe zakłamanie.



O filmie:

D**awid chce odlecieć** to film o poszukiwaniu duchowości w świecie, który jest jej pozbawiony, a także o skutkach, jakie grożą każdemu, kto zdecyduje się obrać tego typu drogę. Mimo, że główną osią dokumentu **Sievekinga** jest odkrywanie prawdy o ruchu medytacji transcendentalnej i o naturze sekty jako takiej, to jednak film ten nie jest przeciwko poszukiwaniom duchowym. To raczej rodzaj skutecznego ostrzeżenia przed zbyt ambitnym i ślepym angażowaniem się w ten rodzaj działalności.

Reżyser jest fanem **David** **Lyncha** i dlatego postanowił w filmie wcielić się w ulubioną przez siebie postać z jego filmów – **agenta Coopera** z **Miasteczka Twin Peaks**. Z podobnym do niego zapamiętaniem śledzi z kamerą propagowaną przez Lyncha ideę i mimo ograniczeń, groźby procesu i zawirowań w życiu osobistym jest w filmie wnikliwym, czasami wręcz niewygodnym detektywem. Nie zapomina zarazem o swej pierwszej intencji: potrzebie odnalezienia duchowości i życiowego sensu. Dzięki temu zachowuje dystans, autoironię i czujność, a jego film staje się błyskotliwie opowiedzianą, osobistą historią. Nie bez znaczenia jest w tym wypadku prowadzony symultanicznie wątek, przedstawiający prywatną biografię reżysera – rumuńską narzeczoną, która towarzyszy reżyserowi w jego fascynacji medytacją transcendentalną i z którą w efekcie rozstaje się on na ekranie.

Film wzbudził duże kontrowersje zarówno wśród władz ruchu medytacji transcendentalnej, jak i pośród jej propagatorów. Sekta próbowała blokować publiczne pokazywanie filmu. Zaoferowała nawet reżyserowi sfinansowanie kolejnego filmu – tym razem jednak pozbawionego krytycyzmu. Z kolei **David Lynch** starał się uniemożliwić prezentację filmu na MFF w Berlinie, dzwoniąc do dyrektora festiwalu. Próby te okazały się jednak bezskuteczne, a film z sukcesem znalazł się w europejskiej dystrybucji. Ostatnio jednak **David Lynch**, który głosi, że medytacja wpajana w szkołach zaprowadzi pokój na świecie oraz wykształci w ludziach zdolność lewitacji, zapowiedział realizację własnego dokumentu o Maharishim.



Wywiad z reżyserem:

Dawid chce odlecieć to film o potrzebie inspiracji. Skąd pomysł na zrobienie filmu o własnym życiu?

To nie był efekt żadnej decyzji. Stało się to samoistnie – tak jak w życiu. Impulsem do powstania filmu była fascynacja Davidem Lynchem oraz frustracja, wywołana obawą o moją karierę filmową. Skończyłem szkołę, nie miałem pracy, nie miałem z czego żyć. Nagle pojawiła się szansa spotkania idola. Naprawdę nie przypuszczałem wtedy, że na tej bazie powstanie film. Po prostu intuicyjnie czułem, że fajnie byłoby sfilmować całą sytuację.

Czy wierzysz w ideę medytacji transcendentalnej? Brzmia ona nieco śmiesznie dla ludzi z zewnątrz.

Sądzę, że idea światowego pokoju nie jest wcale taka głupia – jest całkiem pozytywna. Jestem przekonany, że jeśli wszyscy na świecie będą bardziej świadomi i uduchowieni, nasz świat stanie się bardziej pokojowy. Problem tkwi w tym, jak do tego doprowadzić. I nie chodzi o medytację, ale o to, jak zachowujemy się w życiu. Chodzi o aktywność. To tylko mały krok, ale warto, abyśmy byli świadomi, że medytacja i joga mogą stać się dla nas bardziej istotne niż zwykłe życiowe cele.

Czy rzeczywiście wierzysz, że jogini potrafią lewitować?

Lewitacja jako idea wydaje się nieco śmieszna. Sfilmowałem ludzi, którzy skaczą na materacach, wierząc, że pomoże to w zapanowaniu pokoju na świecie. Ale to właśnie ci ludzie mają wyjątkowe doświadczenie i trudno stwierdzić, co dzieje się w ich umysłach. Istnieje wiele potwierdzonych przypadków pozacielesnych doświadczeń i lewitacji. Sądzę, że dynamika grupy odgrywa w tym wypadku istotną rolę. Gdy stajesz się częścią pewnej zbiorowości, łączysz się z innymi ludźmi, którzy wierzą w takie rzeczy jak niepokonalność, nieśmiertelność i lewitacja. Zmieniasz zatem swój punkt widzenia i przestaje być to dla ciebie coś śmiesznego. Zdrowe życie zapewnia człowiekowi nieśmiertelność. Kiedy osiągasz spokój stajesz się niezwyciężony.

Czy kiedykolwiek wcześniej uprawiałaś medytację transcendentalną?

Nie, nigdy wcześniej. Nie miałem o tym pojęcia. Zainteresowałem się nią ze względu na Davida Lyncha. Kiedy udało mi się go spotkać, poradził mi,



abym zaczął medytować. Pomyślałem, że na tej bazie może powstać ciekawy film – rodzaj eksperymentu na samym sobie. Taki obraz o filmowcu, któremu mistrz obiecał, że stanie się lepszym reżyserem, jeżeli zacznie medytować. Chciałem się przekonać, czy to jest możliwe. Tak wiele złego mówi się o medytacji transcendentalnej. Postanowiłem sam się o tym przekonać – sprawdzić dlaczego tak wielu wspaniałych artystów było zafascynowanych medytacją transcendentalną. Jednak to, co zobaczyłem, było wprost karykaturalne. Te wszystkie dziwne ceremonie, dziwacznie przywódcy w złotych koronach na głowach, i ogromne pieniądze, którymi obracają. Obluda, podwójne standardy, zwariowane projekty...

Sekta medytacji transcendentalnej straszyla Ciebie sądem. Co takiego się wydarzyło?

Otrzymałem oficjalne ostrzeżenie od prawnika z fundacji Davida Lyncha. Twierdził, że Lynch jest niezadowolony i nie chce brać udziału w tym filmie. Jeśli się nie wycofam – sprawa trafi do sądu. Groźby stały się poważniejsze gdy okazało się, że film będzie miał premierę na Berlinale. Lynch starał się zablokować pokaz – zna dyrektora festiwalu – ale Berlinale wykazało się odwagą i nie usunęło filmu z programu. Ludzie z sekty pisali również listy z prawniczymi pogrózkami do producenta filmu. Ale jak do tej pory sprawa nie trafiła do sądu. Sam dostawałem maile i telefony od ludzi, którzy nazywali mnie zdrajca i straszili, że w następnym wcieleniu odrodzę się jako karaluch.

Co sądzisz o planach zbudowania przez sektę uniwersytetu?

To kompletnie odrealniona kampania PR, typowa dla sekty medytacji transcendentalnej. Często obserwowałem podobne zachowania. Grunt pod zabudowę ma ogromne zadłużenie – ponad 30 milionów euro – i jest obecnie w posiadaniu banku. Nie sądzę, aby ktokolwiek chciał kupić tego typu ziemię. Poza tym na tym terenie są pozostałości stacji kontrolnej z czasów zimnej wojny. Jej demontaż kosztowałby około 2 milionów euro. Ale największym problemem są lasy, które znajdują się pod ochroną. Nie ma szans na uzyskanie pozwolenia na budowę. Uniwersytet nigdy nie powstanie. Jak dotąd sekta nie zapłaciła pieniędzy i trwa o to spór pomiędzy władzami organizacji a właścicielem, który pozwał sektę za zwleknięcie z zapłatą. To też typowe zachowanie dla ruchu medytacji transcendentalnej. Najważniejsza jest idea, a jej realizacja nie jest już tak istotna. Można ją zrealizować jutro lub za tysiąc lat. Wymyślają coś i odgrywają ceremonię, ale nic dalej się nie dzieje. Zrobili tak w 15 krajach. Powołali 15 niewidzialnych uniwersytetów, ale gdzie one są – nikt nie wie.

Ruch medytacji transcendentalnej nie jest zbyt popularny w Berlinie, szczególnie po tym, co stało się podczas ceremonii inauguracji uniwersytetu. Emmanuel Schiffgens w towarzystwie Davida Lyncha wygłosił przemówienie, które chyba nie zachwyciło nikogo...

Lynch może mówić o idei niezwykłości bo- wiem jest artystą. Ludzie postrzegają go za dziwaka i nie kojarzą z agresywnością. Kiedy Maharishi

twierdził, że chce uczynić każdy naród niezwykłym uznawano go za guru z Indii i traktowano jego słowa metaforycznie. Ale jeśli Niemiec mówi, że chce uczynić swój kraj niepokonanym od razu nasuwają się skojarzenia z nazizmem. Przemowa tego człowieka była zupełnie pozbawiona wycucia i szacunku wobec widowni i niemieckiej historii. A co gorsza, gdy ktoś krzyknął, że Adolf Hitler chciał tego samego, on odpowiedział: „tak, ale nie odniósł sukcesu bo miał niewłaściwą technikę”. To przerażające, że ten człowiek jest uczniem Maharishi, działa w sekcji od 30 lat i jest postrzegany za najbardziej oświeconą osobę w ruchu. To kompletny szaleniec.

Jaki jest obecnie Twój stosunek do Davida Lyncha?

Nie powinniśmy oceniać artysty po tym, w co wierzy i czy się starzeje. Sądzę, że jego filmy nadal są świetne i trzeba zachować rozróżnienie pomiędzy nim jako artystą i nauczycielem duchowym. Uważam, że jest wielkim twórcą, ale nie jest wielkim nauczycielem duchowym. Jest za to prawdziwym idealistą. Wierzę, że jego celem jest stworzenie pokoju na świecie i na to wykląda pieniądze. To nie jest cyniczny facet, który zachęca ludzi do wstępowania do sekty bo chce na tym zbić fortunę. Wiem, że ma zamiar nakręcić własną wersję filmu o Maharishi. Po pokazie filmu na Berlinale jeden z członków sekty wstał i powiedział: „to była wersja Davida Sievekinga, a wkrótce będzie wersja Davida Lyncha. Zobaczycie gdzie tak naprawdę tkwi prawda”. Z niecierpliwością czekam zatem na ten film..

Ekipa:

David Sieveking - scenariusz i reżyseria

– ur. w 1977 w Niemczech. Po ukończeniu szkoły rozpoczął pracę jako montażysta w telewizji i zrealizował kilka filmów fabularnych i dokumentalnych. Od 2000 roku pracuje jako aktor i asystent reżysera przy filmach telewizyjnych i kinowych. W 2003 roku rozpoczął studia na wydziale reżyserii berlińskiej Niemieckiej Akademii Filmowo – Telewizyjnej i wziął udział w projekcie **Talent Campus** w trakcie festiwalu Berlinale. W 2004 na festiwalu w Cannes pokazano jego epizod do filmu **Asylum**. W 2005 na festiwalu w Cannes zaprezentowano jego krótkometrażowy film **The American Embassy**, za który otrzymał dwie nagrody. W 2007 jego podczas MFF w Monachium odbyła się premiera dyplomowego filmu **Senegallemand**. W 2010 roku pokazano premierowo film **Dawid chce odlecieć**.

Głos prasy:

„Porywający film o poszukiwaniu inspiracji. (...). Sieveking udowadnia na ekranie reżyserski talent. Pod względem technicznym film jest pierwszorzędny - wzrok przykuwają szczególnie przepięknie skomponowane zdjęcia Adriana Stahli oraz spokojny montaż Martina Kaisera Landwera. Doskonały scenariusz Karla Stirnera zapewnia dodatkowo ironiczny komentarz”

Variety

„W swoim filmie Sieveking podąża śladem Davida Lyncha niczym detektyw. Stosuje przy tym środki, jakie Lynch wykorzystał w filmach, takich jak *Blue Velvet* czy *Twin Peaks*”

MacLeans

„Ta filmowa opowieść mogłaby być uznana za fikcję, ale w rzeczywistości jest to historia z życia wzięta. I dlatego jest tak bardzo porywająca. Pod względem wizualnym przypomina filmy Felliniego i Wendersa, a jej tematem jest osobiste poszukiwanie pierwiastka duchowego. Sposób w jaki jest to pokazane - zarazem interesujący i osobisty - może być doskonałym przykładem dla innych reżyserów”

www.mcneilmatinee.blogspot.com

„Nie można przejść obok tego filmu obojętnie. To ekstremalnie wciągająca historia - widz ogląda ją z coraz większym zaciekawieniem, aby na końcu zrozumieć sens filmu”

V Magazine

„Film jest dziwną, ale porywającą kombinacją osobistego poszukiwania oraz dokumentalnego śledztwa. Sieveking jest głównym bohaterem tej historii i jednocześnie jej reżyserem. Zazwyczaj jest to zwiastun złego filmu, ale Sieveking wykorzystuje tego typu technikę na swój sposób. Dzięki temu powstał unikalny, dobry i ciekawy film”

Charity
